

Akademia na głosy

Urodziny w pałacu

By lepiej przedstawić Akademię Muzyczną im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów, warto choć na chwilę wrócić do jej początków. Uczelnia zaczęła działać tuż po wojnie, gdy Warszawa leżała w gruzach i na poważnie rozważano przeniesienie stolicy do Łodzi. To okazało się w pewien sposób korzystne: dzięki temu do Łodzi trafiło liczne grono wybitnych przedwojennych artystów, którzy zasilili grono profesorów. Wielu z nich już tutaj zostało: pianistka Zofia Romaszkowa, śpiewaczka Olga Olgina, altowiolista Zbigniew Friemann, dyrygent i kompozytor Józef Lasocki. No i rodzina Bacewiczów, na czele z Kiejstutem. Dziś studenci karmią się opowieściami o artystach, którzy tutaj pracowali, grali, występowali. – Ćwiczę w tych salach i wiem, że taka wielka osobistość jak Grażyna Bacewicz chodziła po tym pałacu i tutaj uczyła, może pisała swoje etiudy na fortepian, które teraz wykonujemy – mówi jeden z nich.

Cały tekst Magdaleny SASIN można przeczytać w październikowym numerze „Kalejdoskopu” 10/2025.

Akademia na głosy

Niezależnie od wybranego kierunku wokalnego jedną z ważniejszych form kształcenia jest udział w projektach artystycznych, poprzedzanych castingami wśród studentów. Dzięki tym projektom studenci nie tylko wykorzystują zdobytą na zajęciach wiedzę praktyczną i teoretyczną, ale też mają okazję do współpracy międzywydziałowej – nawiązują kontakty, które mogą okazać się pomocne w dalszej ścieżce rozwoju. Uczestnicząc bowiem w przygotowaniu opery, musicalu czy koncertu estradowego, studenci współpracują z realizatorami dźwięku, producentami i reżyserami. Spotkania te towarzyszą też współpracy przy innych projektach i to właśnie one najbardziej determinują późniejszą ścieżkę rozwoju artystycznego młodych wykonawców.

Cały tekst Niny KUBASIAK można przeczytać w październikowym numerze „Kalejdoskopu” 10/2025.

Pasje (około)muzyczne

Nie trzeba kończyć szkoły muzycznej, żeby studiować w Akademii. Łódzka uczelnia od blisko 10 lat stwarza takie możliwości osobom, dla których muzyka jest ważna i chciałyby z nią łączyć swoją zawodową przyszłość, a nie mają odpowiedniego wykształcenia. Przyszli dziennikarze muzyczni, krytycy, organizatorzy koncertów, producenci, menedżerowie i realizatorzy dźwięku mogą się tu uczyć od najlepszych.

Cały tekst Bogdana SOBIESZKA można przeczytać w październikowym numerze „Kalejdoskopu” 10/2025.